

Sprawa niemieckiego złota

6 lutego 2014

Ponad rok temu Bundesbank pod wpływem opinii publicznej wystąpił do USA oraz Francji z żądaniem zwrotu niemieckiego złota. Od końca drugiej wojny światowej większość niemieckiego złota była przechowywana poza granicami kraju. Głównym powodem było zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego, ale też chęć trzymania w ryzach dawnego przeciwnika.

Z niemieckich rezerw wynoszących niecałe 3400 ton zaledwie 1050 ton jest przechowywane we Frankfurcie. 1500 ton jest przechowywanych w Nowym Jorku, 440 ton w Londynie oraz 370 ton w Paryżu. W umowie repatriacyjnej ustalono, że w ciągu 7 lat FED prześle do Niemiec 20% złota zdeponowanego w NY czyli zaledwie 300 ton. W tym samym czasie Francja miała przekazać cały zapas czyli 370 ton.

Jak łatwo policzyć z USA do Niemiec miało trafiać zaledwie 42 tony rocznie. Jest to mniej więcej tyle ile Chiny importują w ciągu 2 tygodni. Jak się okazało ilości te i tak przerosły możliwości (chęci) Amerykanów. Zamiast owych 42 ton przekazano zaledwie 5 ton. Reszta czyli 32 tony pochodziła z Paryża. W ramach rekompensaty FED wspaniałomyślnie pozwolił aby Jens Weissman obejrzał niemieckie złoto przechowywane w Nowym Jorku.

Nawet jeżeli Prezes Banku Centralnego Niemiec zostanie wpuszczony do skarbców FED-u to czyje złoto będzie oglądał? Ostatecznie, zarówno politykom z USA jak i przedstawicielom międzynarodowych organizacji systematycznie odmawia się wglądu w narodowe depozyty złota zdeponowane na terytorium USA czy w Londynie.

Wyjaśnienie jest proste. Złoto było aktywem, które nie dość, że nic nie płaci to jeszcze generuje koszty przechowywania. Banki bulionowe przez lata pożyczwały złoto zdeponowane w

magazynach pod kontrolą FED-u oraz Banku Anglii. Za możliwość wypożyczenia złota płacono odsetki poniżej 1% rocznie. Następnie złoto było sprzedawane na wolnym rynku a środki inwestowano w aktywa przynoszące większy zysk jak chociażby obligacje rządowe płacące 5%. Bankom centralnym proces ten był na rękę gdyż dodatkowa podaż złota pomagała utrzymać sztucznie niską cenę.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w 2009 roku kiedy to banki centralne zmieniły nastawienie do złota i stały się kupcami netto. Inaczej mówiąc po ponad 20 latach wyprzedaży złota, banki centralne zaczęły ponownie je skupować.

Prawdziwą burzę wywołał nieżyjący już Prezydent Wenezueli Hugo Chaves, który zażądał od USA zwrotu ponad 100 ton złota. Po kilku miesiącach metal został przewieziony do kraju lecz działania Chavesa zapoczątkowały lawinę pozwów repatriacyjnych.

Aby pozyskać złoto niezbędne do zaspokojenia roszczeń należało wystraszyć opinię publiczną i zmusić posiadaczy złota do jego wyprzedaży. Przeprowadzono zatem ataki przy użyciu kontraktów terminowych.

Od roku 1998 cena złota podążała za rosnącą podażą dolarów liczoną jako M2. W ciągu jednak dwóch ostatnich lat cena złota spadła o 34% podczas gdy podaż dolarów nadal rosła.

Znaczny spadek ceny w połączeniu z nagonką medialną zrobił swoje i wielu posiadaczy złota wyprzedało je w panice. Nie wszystko jednak poszło tak jak zaplanowano. Niskie ceny kruszcu znacznie zwiększyły bowiem popyt w Azji.

Chińczycy korzystając z promocyjnej ceny zwiększyli zakupy ponad dwukrotnie przez co złoto od wystraszonych inwestorów popłynęło na wschód zamiast do Niemiec czy Szwajcarii. Zapewne była to cena jaką USA zapłaciło za nie wyzbywanie się obligacji wartych 1,3 bln USD, których nagła sprzedaż mogłaby doprowadzić do załamania finansowego w USA.

Gdyby w magazynach w NY znajdowały się wystarczające ilości złota aby zaspokoić żądanie Niemiec wystarczyłoby wywiązać się z umowy. Mediałny spektakl pokazujący jak złoto jest transferowane z NY do Frankfurtu uwiarygodniłby USA w oczach wielu krajów. Chcecie swoje złoto, nie ma problemu, proszę lecz od dzisiaj koszty związane z jego przechowywaniem są po waszej stronie. Byłby to niewątpliwie dobry argument dla wielu przeciwników repatriacji złota do macierzystych krajów. Zamiast tego w Niemczech mamy prawdziwą burzę a USA traci kolejnego sojusznika.

BaFin, organ nadzorujący rynek finansowy w Niemczech nieprzypadkowo wypowiedział wojnę kartelowi. Wycofanie się Deutsche Banku z ustalania ceny złota na London Fix czy oficjalne wypowiedzi sugerujące, że skala manipulacji cenami złota przekracza skalę manipulacji LIBOR-em nie były przypadkowe. W przeszłości takie sprawy załatwiano się po ciuchu za zamkniętymi drzwiami. Zachowanie USA to nic innego jak przejaw całkowitego lekceważenia Niemiec co zapewne odpije się potężnym echem w mediach. Jak pisałem w prognozach na rok 2014, kartel ma jeszcze kilka możliwości utrzymania kontroli nad rynkiem złota lecz najbliższy rok będzie tym, w którym otwarcie zacznie się mówić o manipulacji (zaniżaniu) ceny złota. W ostatnich tygodniach doszło do 4 „samobójstw” wśród bankierów najwyższego szczebla. Sytuacja zaczyna przypominać rok 1929, rok latających bankierów. Robi się ciekawie.

Źródło: IndependentTrader.pl

Nadesłano do „Wolnych Mediów”